TADEUSZ RÓŻEWICZ

wyszedł z domu

Zaginął człowiek — tzw. „głowa domu": mąż, ojciec. Rano wypił kawę, ogolił się, zmienił skarpetki, wziął czystą chusteczkę do nosa i — wyszedł z domu. A potem nie wrócił o zwykłej porze. Jego powrót spóźniony jest o jedną godzinę, ale w „normalnej", żyjącej według raz na zawsze ustalonych zasad, rodzinie stanowi to powód do alarmu. Telefony do biura, pogotowia, radia, i telewizji. Wezwanie milicji. Po pewnym czasie sanitariusze przyprowadzają mężczyznę z obandażowaną głową. Błahy w istocie upadek spowodował jednakże szok — utratę mowy, pamięci i umiejętności logicznego myślenia. Żona przystępuje więc do odbudowy osobowości: przypomnienia życia „wewnętrznego", wyjaśnienia podstawowych pojęć i więzi między zjawiskami. Bo Henryk na powrót „musi być tym czym był". By nie roił o zrzuceniu starej skóry, o „swobodnym locie". Kuracja jest skuteczna i niebawem „godne pożałowania zaburzenia mijają". Henryk staje się normalny, nawet chciałby dzieciom przekazać błogosławieństwa i wskazania na dalsze życie: trzeba czyścić zęby, bronić przekonań, myć ręce, kształcić charakter, trwać na posterunku. Okazuje się zresztą, że kuracja zastosowana przez żonę była nadto intensywna — bohater zaczyna „zwracać" przyjęte dopiero co mądrości, przy pierwszej sposobności bandażuje głowę i bez słowa wychodzi.

Oto w skrócie treść — według określenia Tadeusza Różewicza — „tak zwanej komedii". Wątła akcja, na dobrą sprawę nie wiadomo, co się wydarzyło i jaki jest ostateczny skutek. Niesłuszne byłoby wszakże przypuszczenie, iż wszystko tu przypadkowe lub dowolne. Niecodzienna konstrukcja utworu to rezultat wyznawanego przez Różewicza przekonania, że teatr dzisiejszy winien być teatrem o t w a r t y m: „dla mnie zagadnieniem nie jest początek, środek i domniemany koniec dramatu, ale trwanie pewnej sytuacji". Ta sytuacja może i powinna (cecha „otwartości"') rozwijać się, dopełniać o nowe znaczenia, przeżycia, zwątpienia. Nie tylko autora, reżysera i wykonawców. Także widzów.

Spróbujmy zatem odpowiedzieć sobie — z jaką to t r w a j ą c ą sytuacją mamy do czynienia w „Wyszedł z domu". Być może pomocne będzie przywołanie fragmentu dawnego (bo z 1951 roku) wiersza Różewicza:

... Któregoś dnia
jest to jeden z wielu
dni podobnych do siebie
jak dwie krople wody
w pełnym świetle
albo w środku nocy
zaczyna się konanie
Nie jest to śmierć nagła
Kiedy przestajesz
z dnia na dzień
nienawidzieć i kochać
kiedy odkryjesz złoty środek
zaczyna się konanie

Wiersz nosi tytuł „Śmierć mieszczańska", zaś jego ważkość wynika z faktu, iż sygnalizuje problem, który dla pisarza był i pozostał sprawą najważniejszą: co znaczy — prawdziwe życie, co znaczy — prawdziwy człowiek. Bo przecież samo przebywanie na świecie nie jest jeszcze życiem. Można istnieć fizycznie a zarazem utracić zdolność reagowania emocjonalnego, dostrzegania kwestii moralnych. Można rozmienić życie na setki codziennych drobnych czynności i zabiegów. Patrzeć na świat poprzez przekazane przez tradycję lub wpojone przez innych schematy; brać wszystko w sposób zewnętrzny, naskórkowy. Skupić się na tzw. „dobrach doczesnych", na zabezpieczeniu spokojnej egzystencji. W dziesięć lat po cytowanym wierszu Różewicz określi tę sytuację mianem „naszej małej stabilizacji".

Jakże wygodny to stan. Nie istnieją (bo ich nie chcemy zauważyć) żadne konflikty, nie ma powodów do najmniejszych choćby wątpliwości czy niepokojów. „Okrywają nas pancerze", skutecznie broniące przed dotarciem do nas losu innych: cierpień, radości i smutków innego człowieka. Każdy pilnuje swego, „miłość i nienawiść zmniejszyły wymagania". Każdy jest o s o b n o, a to znaczy — umieranie człowieczeństwa.

Popatrzmy — czy nie taka (choć w sposób „komediowy" ukazana) jest sytuacja w „Wyszedł z domu". Miałkość, przeciętność jako zasada egzystencji. Lęk przed wszystkim, co nieoczekiwane, co odbiega od stereotypu codzienności. Traktowania innych jak swojej własności, a równocześnie zupełna ich nieznajomość — bo nawet wyglądu nie udaje się opisać. Utarte przekonania o rodzinie, obowiązku, wychowaniu, filozofii, godności — jak treść życia. Treść, którą można w ciągu godziny zapomnieć i w krótkim czasie nauczyć się (lub lepiej: dać się nauczyć) na nowo.

Gdy tak spojrzymy na sztukę, dostrzeżemy w niej coś więcej niż zabawę. Dostrzeżemy o s k a r ż e n i e sposobu egzystowania niektórych ludzi. Aby zaś spełnione zostało jedno z podstawowych zadań teatru — moralne oczyszczenie, wspomnijmy zdania z innego utworu Tadeusza Różewicza: „Każdy z was może dopisać początek lub koniec tego opowiadania. Każdy z was może wejść w środek". I zrezygnujmy z pocieszania się, że sprawa dotyczy tylko innych. Sami spróbujmy wejść w środek sytuacji dramatu.

LECH ŚLIWONIK

PAŃSTWOWY
TEATR
NOWY
W
ZABRZU

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
MIECZYSŁAW DASZEWSKI

✱

KIEROWNICTWO LITERACKIE
WŁADYSŁAW ŁAWICKI
STANISŁAW WILCZEK

Dyrektor administracyjny
Henryk Porębski

Sekretarz Teatru
Krystyna Grabarczyk

Redakcja programu
Stanisław Wilczek

Zdjęcia
„Kontrasty Nadodrzańskie"

wyszedł z domu

tak zwana komedia

TADEUSZ RÓŻEWICZ

OSOBY:

Ewa	— Jadwiga Bryniarska
Henryk	— Wincenty Grabarczyk
Stary	— Stefan Leński
Sanitariusz I	— Stefan Leński
Grubas	— Stefan Leński
Sierżant	— Jerzy Król
Młody	— Kazimierz Zaklukiewicz
Sanitariusz II	— Jerzy Król / — Kazimierz Zaklukiewicz
Gizela	— Bożena Marchewka (adeptka)
Beniamin	— Sławomir Krzywiźniak (adept)
Pani I	— Janina Krokowska
Pani II	— Maria Kasprowicz

REŻYSERIA
DANUTA JAGŁA

✱

SCENOGRAFIA
WIESŁAW LANGE

✱

ASYSTENT REŻYSERA
WINCENTY GRABARCZYK

Przedstawienie prowadzi
Jan Bąk

Kontrola tekstu
Stanisław Todor

Zespół techniczny

Kierownik techniczny
Witold Skowron

Kierownik pracowni krawieckiej
Marian Białas

Kostiumy damskie
Eryka Kozłowska

Kierownik stolarni
Władysław Cymbalista

Kierownik pracowni tapicerskiej
Emil Mika

Kierownik pracowni perukarskiej
Teresa Pencarska

Kierownik pracowni malarskiej
Jerzy Seibel

Prace butaforskie
Aniela Wajda

Kierownik oświetlenia efekty akustyczne
Jerzy Szumański

Światło
Arnold Daniel

Brygadier sceny
Gerard Śliwa

Rekwizytor
Maria Brem

PREMIERA MARZEC 1974 **PROGRAM XCVIII**

Tadeusz Różewicz, ur. 9.X.1921 w Radomsku. Studiował historię sztuki na UJ w Krakowie. Debiutował w 1938 r. na łamach prasy młodzieżowej jako poeta. W okresie okupacji pracownik fizyczny, w latach 1943—1944 w oddziałach partyzanckich AK. Po wyzwoleniu w Gliwicach, od 1968 r. we Wrocławiu. Otrzymał w 1955 r. nagrodę państwową II stopnia za tom poezji Równina, w 1959 r. nagrodę m. Krakowa za całokształt twórczości, w 1962 r. nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki za całokształt twórczości, w 1966 r. państwową nagrodę I stopnia za całokształt twórczości, w 1970 r. nagrodę miesięcznika „Odra". Poeta, prozaik, eseista, scenarzysta filmowy.

Cena programu zł 3,—

BEZPŁATNY

ZGK, Zam. 611/1/74 2000 szt. H-9